

Krystyna Pietrych, „*Co poezji po bólu?*” *Empatyczne przestrzenie lektury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2009, s. 301.

We wprowadzeniu do swojej poprzedniej książki Krystyna Pietrych przywołała znamienne słowa Aleksandra Wata: „Ból, starzenie się, śmierć, albo – na przykład «wyspy szczęśliwe» – raz nazywam po imieniu, innym razem – pseudonimami”<sup>1</sup>. To tutaj pojawiły się słowa-klucze dalszych poszukiwań łódzkiej badaczki. Studia, które poprzedziły wydanie książki zatytułowanej „*Co poezji po bólu?*”... stanowią swego rodzaju przygotowanie do całościowego zmierzenia się z tematem cierpienia i choroby w poezji współczesnej. W ten sposób można potraktować szkice: *Literackie świadectwa bólu i choroby – interpretacyjne i aksjologiczne kłopoty* wydane w książce zbiorowej *Wartość i sens. Aksjologiczne aspekty teorii interpretacji* (Lublin 2003) oraz *Choroba – źródło tematu oraz jego krystalizowanie się w kulturze europejskiej* publikowane w tomie zbiorowym *Wariacje na temat...* (Poznań 2003). Chociaż w późniejszym opracowaniu tych zagadnień badaczka odżegnuje się od kategorii tematycznych a wybiera krytykę etyczną, widoczne jest, że z traktowania choroby czy cierpienia jako tematu nie może całkowicie zrezygnować – zbyt często interpretacja musiałaby się zatrzymywać na granicy tego, co niewysłowione, co sytuuje się całkowicie poza słowami. Najnowsza książka stanowi wyrazistą kontynuację wcześniejszych poszukiwań badawczych, ale zarazem przenosi je w inny wymiar. To, co w dawniejszych, cząstkowych szkicach jedynie zarysowane, w ujęciu całościowym zyskuje charakter syntetyczny i jednorodny jako osobista wypowiedź wyrażona własnym, niepowtarzalnym głosem.

Kompozycja książki sprawia, że czytelnik zostaje od razu wprowadzony w istotę zagadnienia i niejako „wrzucony” w rozmaite, niepodobne do siebie, odrębne światy cierpienia. Po części wstępnej, zatytułowanej *Personalne i aksjologiczne wymiary lektury*, przedmiotem szczegółowych interpretacji staje się twórczość pięciu autorów: Aleksandra Wata, Zbigniewa Herberta, Mirona Białoszewskiego, Stanisława Barańczaka i Janusza Szubera ujęta w ramy kolejnych „spotkań” (tytuły rozdziałów mocno tę kategorię spotkania akcentują). Są tu jednak jeszcze dwa osobne spotkania z pojedynczymi wierszami dwojga skonstruowanych ze sobą twórców: Juliana Przybosia i Anny Świrszczyńskiej. To odczytania utworów lirycznych, które badaczka uznała za arcydzieła, a zarazem wyjątkowe osobiste świadectwa, a mianowicie *Róży* Przybosia i ostatniego wiersza Świrszczyńskiej *Jutro będą mnie krajać*. Właśnie w tych rozdziałach Krystyna Pietrych udowodniła w całej pełni

<sup>1</sup> K. Pietrych, O „*Wierszach śródziemnomorskich*” Aleksandra Wata, Warszawa 1999, s. 13.

swoje umiejętności wnikliwego, uważnego interpretowania uwzględniającego postulaty prawdziwie empatycznej lektury.

Zaprezentowana całość jest kompletna w tym sensie, że nie domaga się żadnych uzupełnień. Zadawanie pytań o poetów „pominiętych” nie ma sensu – siedmioro twórców reprezentuje wybrany problem w wystarczający sposób. Sama autorka przypomina o charakterze swojego opracowania, które nie dąży do monograficznego ujęcia tematu. Poszukiwanie „serii tematycznej” nie jest celem badaczki: „gdyby przyjąć tę optykę, zabrakłoby tu kilku niezwykle ważnych nazwisk, takich choćby jak Poświatowska, Pollakówna czy Wojacek, które znakomicie wpisywałyby się w «chorobowy» repertuar tematyczny” (s. 46). Dodajmy tu jeszcze jedno nazwisko – Tadeusz Nowak. Fraza z jego *Psalmu o chorych nogach*, „Bola mnie nogi. One we śnie...”, powinna się znaleźć w każdym, nawet najkrótszym wyborze poezji, która przejmująco mówi o cierpieniu fizycznym. Należy jednak zgodzić się z przywołanym tu stwierdzeniem Krystyny Pietrych i nie żądać od książki o bólu w poezji współczesnej ogarnięcia niemożliwej „całości”.

Postulaty krytyki etycznej wskazują autorce drogę poszukiwań i mają nadrzędny charakter we wszystkich jej interpretacjach. Widać to wyraźnie chociażby w spotkaniach z Herbertem i Białoszewskim. Krystyna Pietrych unika niebezpieczeństw łatwego współczucia i naiwnego utożsamienia z cierpiącymi, wybiera odpowiedzialne, obwarowane szacunkiem dla odrębnej podmiotowości współodczuwania.

Wybierając temat bólu, badaczka poezji musi wchodzić wielokrotnie na terytoria innych dziedzin nauki, zwłaszcza psychologii i medycyny. W rozdziale poświęconym Barańczakowi ważne miejsce zajmuje wiersz *Powiedz, że wkrótce*. Autorka proponuje swoją interpretację, cytując poprzedników, wśród nich Jerzego Kandziórę. Właśnie w jej odczytaniu kwestie związane z konkretną, wymienioną przez nią z nazwy, jednostką chorobową, chorobą Parkinsona, mogły zostać ukonkretnione. Rzecz jasna w żadnym innym czytaniu Barańczaka nie byłoby to potrzebne, odebrałoby to analizom poezji ich uniwersalny wymiar, zanadto by je „zmedykalizowało”. Wiersz *Powiedz, że wkrótce* to jedyny w poezji polskiej tak przejmujący i tak precyzyjny zapis postępującej dysfunkcji spowodowanej przez parkinsonizm. To, co nastąpi „wkrótce” to niekoniecznie i nie od razu nieuchronna „śmierć” (s. 203), ale przede wszystkim pogłębiająca się degradacja organizmu, której świadomy jest podmiot. „Wkrótce” posłuszeństwa odmówi „krtani” i „powieka”, a sposoby przekazywania informacji w obrębie całego układu nerwowego ulegną osłabieniu, zostaną radykalnie utrudnione i ograniczone. Mówi się o tym „ze ściśniętą krtanią”, ale chodzi tu nie tylko o gardło ściśnięte wzruszeniem, ale o fizyczne wręcz poczucie zagrożenia chorującego ciała. Świadomość rejestruje chwile, gdy zaczyna ono wymykać się spod jej kontroli, ale nie jest temu w stanie przeciwdziałać.

Bibliografia towarzysząca książce to staranny i przemyślany wybór, który może poprowadzić czytelnika ku dalszym samodzielnym poszukiwaniom. W przypadku Szubera, o którym powstaje ostatnio wiele rozpraw, czy Świrszczyńskiej chciałoby się znaleźć w tym wyborze jeszcze jedną czy dwie pozycje. Gdy chodzi o Świrszczyńską upomniałabym się o interpretację wiersza zatytułowanego *Dusza i ciało na plaży* zamieszczonej w książce *Poezja modernizmu*, której autorem jest Andrzej Skrendo. To wiersz, w którym dusza zapytuje ciało: „W tobie czy we mnie / zacnie się umieranie?”

Książka Krystyny Pietrych inspiruje, zachęca do dalszych poszukiwań i do stawiania literaturze polskiej nowych pytań. Jedno z nich dotyczyć by mogło związków poezji najnowszej z tradycją literackiego mówienia i, co czasem ważniejsze, niemówienia o bólu, zwłaszcza tym fizycznym. Modernistyczna „ekspresja i empatia” stanowi tu ważny trop (autorka przywołuje tytuł książki Michała Głowińskiego poświęconej krytyce młodopolskiej, s. 35). W literaturze z początku XX wieku panował wszechobecny niemal doloryzm, który był porzucany „na raty” po dwóch wojnach światowych. Z tej perspektywy warto spojrzeć na zmiany, jakie pojawiły się w kulturze, obyczajach i wrażliwości poetyckiej w drugiej połowie XX wieku i w czasach najnowszych.

Ból traktowany jest w książce Krystyny Pietrych jako „domena materii, fizjologii, udręczonej i niemej świadomości [...] ciemna, nie poddająca się werbalizacji mowa ciała” (s. 7). W swoich interdyscyplinarnych poszukiwaniach badaczka sięga do medycyny, która od zawsze próbuje zgłębiać problemy bólu fizycznego. Warto byłoby w tym kontekście przemyśleć kwestię innego jeszcze

pojmowania bólu. Czy rozumienie go jako symptomu, sygnału, który alarmuje i ostrzega przed zagrożeniem organizmu, może się przydać badaczom cierpienia w poezji? Dodajmy, że przypadek choroby bólowej Wata i, szerzej, kwestie bólu przewlekłego, występującego nawet po usunięciu jego bezpośrednich przyczyn, to wyjątki, które potwierdzają regułę. Jeśli ból jest jednym z najważniejszych mechanizmów obronnych organizmu, to czy poezja, która przemawia „językiem bólu” nie mogłaby zostać potraktowana również jako swego rodzaju „mechanizm obronny” człowieka i człowieczeństwa? Ból, zwłaszcza ostry, pełni rolę alarmu, przekazuje ważną informację, ostrzega przed zagrożeniem życia. W tym sensie również „uczy”. Nie mam tu na myśli najstarszej, antycznej tradycji „nauki przez cierpienie”, lecz rozumienie bardzo konkretne i dosłowne, z którego jednak w poezji może wyłonić się inne, metaforyczne. Jednym ze szczególnych wariantów tematyki bólowej, znów niejako „podpowiedzianym” przez nauki medyczne jest również temat bólu fantomowego – w poezji zamieniający się w wyrazisty znak niekonicznie tylko fizycznego braku. Są jeszcze „bóle rodzenia” – autorka *Macierzyństwa*, Anna Świrszczyńska, ukazała zarówno fizyczną, jak i emocjonalną ambiwalencję tego doświadczenia, w którym opór wobec bólu byłby daremny i jedynie na krótko opóźniłby uwolnienie się do samodzielnego funkcjonowania dwóch nowych istot – matki i dziecka. W tym miejscu warto zatrzymać się jeszcze nad genderowym podziałem i „przydziałem” cierpienia. Skoro dwie najważniejsze tradycje naszej kultury, zarówno biblijna jak i antyczna podpowiadały, że kobieta to ta, która została „zrodzona, by cierpieć”, na ile i jak różnią się od siebie ekspresje bólu „męskiego” i „kobiecego” we współczesnej nam literaturze, a zwłaszcza w najnowszej poezji?

Od czasów romantyzmu poezja była domeną „czucia”. Wiek XX odszedł daleko od takiego jej rozumienia, zarówno w sensie bliższym pojęciu wrażliwości, jak i w znaczeniu intuicji. Jednak dla człowieka brak czucia – analgezja – jest niebezpiecznym objawem chorobowym. W jaki sposób w poezji polskiej pojawia się problem tego, co w kulturze drugiej połowy XX wieku związane z dążeniem do unikania jakiegolwiek bólu? O analgetycznym charakterze kultury przełomu XX i XXI wieku pisała niegdyś Wisława Szymborska, obecnie na różne sposoby mówi o tym Ewa Lipska. Opozycja między kulturą „dolorystyczną” i „analgetyczną” mogłaby pozwolić na wypowiedzenie czegoś istotnego o współczesności – najlepiej właśnie w wybranym przez autorkę języku, jakiego dostarczył literaturoznawstwu „zwrot etyczny”.

*Co poezji po bólu...* to książka głęboka i wartościowa, o wyrazistym przesłaniu, otwierająca nowe perspektywy interpretacyjne. Jej wartość podnosi osobisty ton wypowiedzi autorki, która, jak można rzec słowami odnoszącymi się do poezji Świrszczyńskiej, umie „mówić biegle językiem cierpienia”.

ANNA CZABANOWSKA-WRÓBEL